

PODSUMOWANIE TATERNICKIEJ ZIMY

Trylogia tatrzańska

W minionym sezonie prym wiedli młodzi wspinacze. Zima była krótka – choć nie z powodu warunków – ale urozmaicona. Wyróżniały ją ambitne łańcuchówki i bardzo trudne ukłasy.

Zimowe wspinanie rozpoczęło się już w listopadzie. Koniec miesiąca przyniósł ocieplenie i znikło sporo śniegu. Jednak przy odpowiednim doborze ścian dało się znaleźć miejsca dające okazję do zimowych wyczynów. Grudzień, mimo długotrwałych wiatrów halnych, był łaskawszy. Koniec starego roku i początek nowego przyniosły opady śniegu. Rozpoczęto sezon skitowy. Do końca stycznia w Tatrach panowały doskonałe warunki do wspinania: nieznaczne zagrożenie lawinowe, dobrze uformowane lodospady. Lód tworzył się w miejscach dotychczas rzadko wylanych. Luty i marzec, poza nielicznymi okresami niepogody i opadów, sprzyjały zarówno wspinaniu, jak i narciarskim szusom. Sezon skończył się nieoczekiwanie, wraz z początkiem pandemii, choć nieliczni taternicy, głównie słowaccy, i wtedy nie próżnowali.

Bez wątplenia najambitniejszym przejściem zimy była łańcuchówka dwójki polskich wspinaczy. Michał Czech i Wadim Jabłoński między 23 a 25 stycznia zrealizowali wspólny pomysł przejścia trzech wielkich północnych ścian tatrzańskich (M6). Oto krótka relacja Wadima:

„Istnieje w Tatrach kilka poważnych, wielkich, północnych ścian. Wybór może być subiektywny, ale dla mnie będą to właśnie zerwy Małego Kieżmarskiego Szczytu, Ganku i Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego. Wielu ambitnych taterników pragnie mieć w wykazie dziewięćsetmetrową drogę Stanisławskiego, osiemsetmetrową północno-wschodni filar Ganku czy też dziewięćsetmetrową »Diretissime« Mięgusza. Można się pokusić o nazwanie ich »Trylogią tatrzańską«, przez analogię do najslawniejszych północnych ścian Alp. Przy niekorzystnych warunkach przejścia tych dróg mogą trwać dla niektórych zespołów po 2 dni. Ile trwałoby więc przejście wszystkich trzech dróg w ciągu? Bez pomocy z zewnątrz, schronisk, depozytów? Gdyby przemieszczać się wyłącznie o własnych siłach, a potrzebne rzeczy nieść w plecaku? 3 dni? 6 dni? (Warto nadmienić, że drogi te nie leżą w jednej dolinie, a są porozrzucane po Tatrach Wysokich). Postanowiliśmy odpowiedzieć na tak postawione pytania, przechodząc jako pierwszy zespół w historii zimową łańcuchówkę »Trylogii tatrzańskiej«. 44 godz. – tyle potrzebo-

waliśmy od wbicia pierwszej dziabki na drodze Stanisławskiego do osiągnięcia wierzchołka Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego. 44 godz. wspinania, przemieszczania się i snu (którego było naprawdę mało).

23 stycznia: o 13.00 start w drogę Stanisławskiego na Małym Kieżmarskim Szczycie. Przejście od Niemieckiej Drabiny »zimowym Stanisławskim«. 19.00 – wierzchołek MKS. Czas przejścia: 6 godz. 24 stycznia: o 1.30 przejście Magistralą do Doliny Staroleśnej, pokonanie Rohatki i zejście do Doliny Litworowej. (2 godz. snu). 6.45 – start w Filar Ganku. 12.30 – wierzchołek Ganku. Czas przejścia (na ciężko!): 5 godz. 45 min. 21.00 – dojście na odpoczynek przy Czarnym Stawie pod Rysami (trawers pod południową ścianą Małej Szarpanej Turni, podejście żłebem Przełęczki w Wysokiej, trawers Ławicy przez Przełęczkę pod Kogutkiem, zejście na Wagę, wejście na Rysy). 6 godz. snu. 25 stycznia: o 4.30 start w »Diretissime« Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego. 9.00 – wierzchołek MSW. Czas przejścia: 4 godz. 30 min.

Całkowity czas akcji: 44 godz. W trakcie przejścia (wliczając podejście do Doliny Kieżmarskiej, której nie uwzględniamy w czasie) pokonaliśmy ok. 50 km i 4900 m przewyższeń.”

Dolina Suchej Wody Gąsienicowej

Już 24 listopada na Zadnim Kościelcu »Komin Strumiły« (IV+) w warunkach zimowych przechodzą Mateusz Kłoda i Daniel Pipień. 16 stycznia na wschodniej ścianie Kościelca Damian Granowski i Jan Kuczera wytyczają w 9 godz. nową drogę »Rest day« (M7+), oferującą 11 wyciągów (340 m) i zróżnicowane wspinanie. 12 stycznia na Czarnych Ścianach drogą WHP 212 z wariantem prostującym (IV) wspinają się Dawid Byledbał i Krzysztof Polak.

W rejonie dokonano kilku trudnych zjazdów na nartach: z Wyżniej Zmarzłej Przełęczki Honoratką (S5; Jacek Józef Czech za pomocą czekana A0 i Jędrzej Baranowski ze skokiem), ze Zmarzłej Przełęczki (S3; Jerzy Gurba, Dorota Kulig, Mirosław Mendyk) czy »Kominem Drewnowskiego« (S4+; Przemysław Piegza).

Dolina Rostoki

Na Buczynowej Strażnicy legendarny »Komin Pokutników« (V+), będący ikoną zimowej wspinaczki w czasach Długosza, doczekał się serii przejść. 10 stycznia Damian Granowski i Tomasz Olszewski pokonali drogę w 5 godz. Z kolei 25 stycznia, nie umówiwszy się ze sobą, pod drogą spotkały się dwa zespoły: Andrzej Ficek z Anną Cichoń oraz Michał Zygmunt z Szymonem Podolskim. Wspinanie zajęło im 6 godz. Przechodzącą podkreślają, że droga jest ciekawa i zróżnicowana, a trudności przy dobrych warunkach nie są wygórowane.

26 stycznia na Skrajnej Sieczkowej Turni za sprawą Krzysztofa Korna i Jędrzeja Myślińskiego przybywa nowa droga »Kiedy

ty dorośniesz” (M7). „Po czterech wyciągach forsujących czołówkę ściany łączymy się z drogą Mączki, a w kopule szczytowej z filarem Biela” – relacjonują wspinacze.

Dolina Rybiego Potoku

Już w listopadzie wspomniani Krzysztof Korn i Jędrzej Myśliński dostrzegli możliwość poprowadzenia zimowej nowości na Wschodni Wołowy Róg. Nowość pokonuje „Załupę Aligatora”, mniej więcej do połowy zgodnie z drogą WC XII/35. Słów



➤ Radość po skończonej łańcuchówce na szczycie Mięszowieckiego Szczytu Wielkiego
📷 Michał Czech



➤ Wadim Jabłoński na drugim wyciągu komina Stanisławskiego, tuż po rozpoczęciu

📷 Michał Czech

kilka od Krzysztofa: „Załupa w całości to »Aligator direct«. Może ktoś z Was wie o wcześniejszych wspinaczkach? Dwa miejsca 5+, jedno z kiepską asekuracją. Droga jest ewidentna w warunkach zimowych. Nie chce nam się wierzyć, że nie miała przejść”.

Na Wielkiej Mnichowej Babie kilku powtórzeń doczekały się „Warianty słoweńskie” (M8). 25 listopada z wyzwaniem mierzyli

się Robert Rokowski i Adam Pieprzycki: „Dół zrobiony od razu. Kluczowy wyciąg w drugiej przymiarce (w pierwszej urwany chwyt). Po przejściu strefy przewieszanej nie oryginalnie na wprost, tylko obejściem z prawej”. 13 stycznia drogę pokonali Damian Bielecki i Maciej Kimel.

Na Pośredniej Mnichowej Babie 8 stycznia Rafał Mikler z Bartkiem Stochem-Michną przechodzą nieco zapomnianą drogę skośną rysą, czyli „Hawerfloki” (V, A2/M7+). Być może jest to pierwsze powtórzenie drogi, w dodatku zimowo-klasyczne.

18 stycznia na Kazalnicy Cubryńskiej „Mome” (M8–) zimowo-klasycznie w 5 godz. 30 min pokonują Bartek Stoch-Michna i Maciej Ciesielski.

Na Kazalnicy jedną z najtrudniejszych dróg zimowych – „Wish You Were Here” (VIII+/M8, A3), nawet latem mało popularną ze względu na kruszyznę i mokre odcinki, pokonali 25–27 stycznia Małgorzata Jurewicz i Józef Soszyński.

Na Kotle Kazalnicy 2 stycznia Przemysław Cholewa i Jan Kuczera pokonali „Uskok laborantów” (M8–). 14 stycznia drogę Długosz–Popko (M7–) przeszli Maciej Kimel z Damianem Bieleckim. 9 lutego w 6 godz. z drogą uporali się Andrzej Ficek, Szymon Podosek i Michał Zygmata.

A0. W styczniu Bartek Stoch-Michna i Krzysztof Korn dokonali przejścia zimowo-klasycznego.

Na Mięguszwiecki Szczyt Wielki wchodzono minionej zimy wymagającymi klasykami, czemu sprzyjały doskonałe warunki. Warto tu odnotować dużą sprawność i szybkość niektórych zespołów. 18 stycznia na „Direttissimie” (V) panował istny tłok. Najszybciej poruszali się Maciej Kimel z Michałem Nowickim, którzy ukończyli wspinanie po 5 godz. Po drodze minęli Michała Solińskiego i Piotra Wojdala, kon-



➤ Widok z Młynickiego Soliska na Baszty

📷 Adam Śmiałkowski

Na Czołówce Mięguszwieckiego Szczytu Wielkiego popularnością cieszyło się „Szare zacięcie” (M7). Już 8 listopada najbardziej niecierpliwi miłośnicy zimowego wspinania – Michał Nowicki i Tomasz Sokołowski pokonali drogę w stylu RP. 7 grudnia linię przeszli Tomasz Klimczak i Mariusz Patyk, raz

tynuujących drogę do szczytu od Zachodu Janczewskiego. Zespół w składzie Karol Kosiorek, Mariusz Patyk i Paweł Ściuku potrzebował 7 godz. 21 stycznia w 5 godz., ale z przejściem „Gruszki”, drogę pokonali Dominik Malirz i Jacek Józef Czech. Z „Superdirettissimą” (VI) 23 stycznia w 10 godz. uporali się Tomasz Reinfuss i Bartek Szeliga, a 27 stycznia, również w 10 godz., Wojciech Anzel i Damian Granowski.

Nie mniej oblegany był „Filar” (V), który 22 stycznia Maciej Kimel z Tomaszem Rodzyńkiewiczem pokonali w nie-



➤ Otoczenie Doliny Kieżmarskiej

Adam Śmiałkowski

spełna 9 godz. Dzień później nieco ponad 10,5 godz. potrzebowali na to Dominik Malirz i Jacek Józef Czech. 24 stycznia Maciej Ciesielski i Piotr Sulowski przebiegli drogę w niecałe 5 godz. 27 stycznia w 11 godz. pokonali „Filar” Andrzej Chrobak, Wojciech Gąsienica Roj i Piotr Mirski.

29 lutego z Hińczowej Przełęczy (S5) zjechał na nartach Jacek Józef Czech.

Dolina Białej Wody

Kilka słowackich zespołów dokonało zimowych ukłasychnień najtrudniejszych tatrzańskich dróg. 27 listopada w warunkach zimowych od Rówienek na Świstowy Szczyt drogą Klemensiewiczza z własnym wariantem (IV) weszli Marek Radovský i Juraj Koreň-Đurifuk.

18 stycznia w Dolinie Kaczej wspinali się Jacek Kierzkowski i Maciej Korzenia: „Obraliśmy za cel drogę prawym filarem Rumanowego. Akcja rozpoczęła się w sobotę pobudką o 3.00 i przełancowaniem się do Kaczej. Pogoda wyśmienita, warunki w ścianie doskonałe. Poruszamy się szybko. W rezultacie mijamy linię filara, o czym jeszcze nie wiemy, i gnamy, sądząc, że idziemy filarem. Wyszedł wariant, którym ok. 13.00 wylądowaliśmy na wierzchołku Małego Ganku”.

Północny filar Ganku doczekał się zimą sporej frekwencji. 19 stycznia Andrzej Chrobak Wojciech Gąsienica Roj i Łukasz Kowalczyk pokonali go w 10 godz. 25 stycznia, po śladach – jak piszą – w 9 godz. drogę przeszli Karol Kosiorek, Grzegorz Rutkowski i Piotr Zaremba. 27 stycznia przez 10 godz. i 30 min z filarem zmagali się Martin Janáček z Przemysławem Mlonkiem.

Na Kaczym Mnichu 30 stycznia „Kominem 100” (V, A2) wspinali się Ondrej Hüserka i Ján Smoleň. Ta rzadko uczęszczana droga ma zaledwie kilka powtórzeń. Jest bardzo niebezpieczna z uwagi na dużą kruszyznę. 19 marca Marek Radovský i Adam Kaniak ukłasychnili tamże w 10 godz. „Direttissimę” (V–, A2/M9).

6 lutego z biwakiem pod szczytem Ján Smoleň i Petr Jenka pokonali wariant Kopold–Krasňanský (M6) na filarze Rumanowego Szczytu.

Na Młynarczyku 5 marca Martin Krasňanský i Jozef Červeň pokusili się o ukłasychnienie drogi „Zanzibar” (VI, A3/M8–).

Na Galerii Gankowej 16 marca Juraj Koreň-Đurifuk zmierzyl się samotnie, częściowo z asekuracją, z drogą klasyczną

(IV/M5, A0). Po 14 godz. akcji górskiej osiągnął cel. „Jak zwykle zbyt wiele obaw, (...) ale je przełamałem, albo przełamać chciałem! Doświadczenie niewyobrażalnie silne i piękne. Zwyciężyłem nad swoimi lękami!” – napisał później.

Na Gankowej Strażnicy 16 marca Marek Radovský i Adam Kaniak podjęli walkę o ukłasychnienie drogi „Cez Pavúka” (V+, A1). Po 6 godz. stanęli na szczycie. Wycenę zmienili na M7, A0. Tamże 25 marca Marek Radovský z Jurajem Koreňem wytyczyli w 9 godz. dziesięciowyściagową nowość – „Slabekone” (M8, A0).

Dolina Jaworowa

6 grudnia Adam Kaniak i Richard Nemec w warunkach zimowych przeszli wymagającą łańcuchówkę. Większość trudności miała charakter lodowy. Wyruszyli z Chaty Téryego na Śnieżną Przełęcz, skąd przetrawersowali do Siwej Przełęczy drogą WHP 2869. Następnie zeszli do górnej części Śnieżnej Dolinki, skąd wspieli się na Wyżnią Kapałkową Ławkę drogą WHP 2790 (wariant Kuchár–Svatoš, IV). Po osiągnięciu przełęczy zeszli do Doliny Suche Jaworowej, by dotrzeć na Lodowy Szczyt drogą WHP 2724 (IV). Z tą ostatnią zmierzyl się 24 stycznia samotnie, w 3,5 godz., Martin Janáček.

11 stycznia na Żabim Wierchu Jaworowym nową linię „Chamonix magnifique” (M5) wytyczyli Anton Dolinsky z Petrem Kormancem.

Na Małą Kapałkową Turnię 25 stycznia drogą Plśeka (WHP 2840, V) weszli Miloslav Gal i Michal Tomko. Pokonanie 14 wyciągów zajęło im 10 godz.

19 lutego na Sobkowego Kopiniaka z Doliny Suche Jaworowej weszli Damian Granowski i Bartłomiej Szeliga: „Być może wytyczyliśmy nową drogę. Przynajmniej nie ma żadnych wzmianek w źródłach. W każdym razie droga ma 300–350 m + łatwy teren na szczyt. Pierwsze dwa wyciągi M5, 200 m lotnej, następnie komin M5+”.

Miedzy 18 a 20 stycznia interesującego przejścia fragmentu Głównej Grani Tatr Wysokich nad Doliną Jaworową dokonali Grzegorz Folt i Tadeusz Grzegorzewski. Pierwszego dnia wyruszyli ze Smokowca i przeszli granią przez Śnieżne Czuby po Lodowy Zwornik. Drugiego pokonali odcinek przez Lodowy Szczyt i Lodową Kopę do Małego Lodowego Szczytu. W trzecim dniu pokonali Zbójnickie Turnie od Białej Ławki po Zbójnicką Ławkę.

Dolina Kieżmarska

Najbardziej obleganym obiektem, z uwagi na bliskość schroniska i sprzyjające warunki w ścianie, był Mały Kieżmarski Szczyt. Już 7 grudnia rozpoczął tam działania słowacki zespół: Maria Fučelova i Peter Matejiček. Przeszli „Polski komin” (IV) na Kieżmarskiej Kopie, a dzień później – „Škótską anabázę” (M4+). 11 grudnia przejścia całej północnej ściany Małego Kieżmarskiego Szczytu podjęli się Kacper Kłoda i Jacek Józef Czech. Szli kombinacją trzech dróg: Bocek–Šadek (VI) i Stanisławski (V) do Niemieckiej Drabiny, skąd do szczytu drogą Szczepańskich (II). Wszystko trwało 10 godz.

24 stycznia prawdopodobnie całą drogę Stanisławskiego (VI) pokonali Juraj Koreň i Robert Luby. Powyżej Niemieckiej

Drabiny na drugim wyciągu omyłkowo weszli w drogę Plška, by po jednej długości liny (jak twierdzą) powrócić do drogi Stanisławskiego. Po 17 godz. nieprzerwanej akcji Juraj i Robert dotarli do upragnionego schroniska. Trzeba zaznaczyć, że zimą droga jest przeważnie kontynuowana w górnej części drogą Szczepańskich (II), czyli tzw. zimowym Stanisławskim natomiast pokonywana oryginalnie w całości nabiera powagi i staje się bardzo wymagająca.

6 stycznia drogę Čary (M5+), kończącą się na Pośrednim Kieżmarskim Strażniku, w 3 godz. przeszli dwa zespoły: Andrzej Ficek z Anną Cichoń oraz Szymon Podosek z Michałem Zygmą. 12 stycznia Miroslav Slim z Janem Šimaliakim poradzili sobie z drogą Jackoviča (M5+) na Zadnim Kieżmarskim Strażniku. 17 stycznia Ondrej Huserka i Jozef Krištoffy pokonali „Elegancję” (M7) na Wielkiej Żółtej Kazalnicy. 10 marca Jozef Krištoffy i Martin Krasňanský zmagali się z drogą „La Šarapata” (M7+) na Małej Żółtej Kazalnicy, którą pokonali w stylu *flash*.

Północno-zachodnia Grań (III), wyjątkowo oblegana minionej zimy, 25 stycznia gościła aż pięć zespołów! Piotr Zieliński i Łukasz Buławka, idący większość drogi z lotną asekuracją, potrzebowali 6 godz., by wspiąć się na szczyt.

Dolina Małej Zimnej Wody

Na Mały Lodowy Szczyt 5 grudnia z prostowaniem „Lavým žľabom” (VI) weszli Richard Nemec i Jozef Červeň.

Na Lodową Kopę od Pięciu Stawów Spiskich 5 grudnia dotarli w 2 godz. drogą Grósz–Palencsár (III) Martin Buliak i Anton Sedlak. 13 stycznia Richard Nemec i Maťo Maličký przeszli tamże drogę „Zlatá ulička” (IV).

W masywie Baranich Rogów na Pięciostawiańskiej Kopie dwuwyciągową nowość „Kút maňaňa” (M6+) wytyczyli 19 grudnia Adam Kaniak i Richard Nemec.

Na Pośredniej Grani z drogą Birkenmajera (IV) zmierzyło się kilka zespołów. 12 stycznia po zmyleniu drogi i dotarciu do Koziej Pościeli zmuszeni byli do wycofania się już po zmroku Andrzej Ficek z Anną Cichoń oraz Szymon Podosek z Michałem Zygmą. 24 stycznia w 6 godz. drogę pokonali Grzegorz Folta i Stefan Siekanka.

25 stycznia Daniel Pipień i Krystian Loret w 8 godz. przeszli w warunkach lodowych drogę Puškáša (V/WI 4) na Lodowym Szczycie.

27 lutego prawdopodobnie nową drogę na Żółty Szczyt wytyczyli Richard Nemec i Marek Čači Radovský. „Žltáčka” (M7–), bo tak ją nazwali, „mogła być przechodzona wcześniej, choć nie znaleźliśmy żadnych śladów. Piękne wspinanie, wyraźnym zacięciem, uderzającym w oczy już od schroniska”. 8 marca powtórzenia nowości dokonali Juraj Koreň i Peter Matejiček.

Dolina Staroleśna

Na Staroleśny Szczyt Klimkowym Żlebem (WHP 1844, III) w 4 godz. weszli 18 grudnia Paweł Tarnawski i Andrzej Marcisz.

Wycieczki na oblegany Lodospad Veverki i położony nieco bardziej w głębi doliny Lodospad Grosza zazwyczaj nie kończą się na szczycie. Dlatego warto odnotować, że 28 stycznia Lodospadem Grosza z wejściem na Sławkowski Szczyt wspinali się 7,5 godz. Miroslav Komara, Tomas Vaverčák i Michal Sabovčík. 15 marca Filarem Birkenmajera (M3) na szczyt dotarli Školníček i Vošček.

Na Niżniej Królewskiej Baszcie 18 lutego Juraj Koreň–Đurifuk przeszedł „Dobre skutki” (M7) solo z asekuracją. „Tragi-

komedie” (M7) pokonali 18 lutego w 5,5 godz. Michał Nowicki i Tomasz Sokołowski. „Piranhie” (M6+) w 3,5 godz. przeszli 25 lutego Andrzej Ficek i Michał Zygmą. 1 marca Martin Krasňanský i Jozef Krištoffy w 3 godz. ukłasyznili drogę Jackovič–Medvec (VI, A2/M7–). 6 marca Juraj Koreň–Đurifuk z Peterem Matejičkem pokonali drogę w stylu OS.

Dolina Wielicka

16 stycznia Michał Czech, Wadim Jabłoński (autorzy tegorocznej „Trylogii tatrzańskiej”) i Maciej Kimel wytyczyli nową drogę na wschodniej ścianie Pośredniego Gerlacha – „Halucynacje” (M6+). Po 10 godz. wspinaczki osiągnęli Wyżnie Gerlachowskie Wrótko, skąd w kilka minut weszli na wierzchołek Gerlacha. Swoją prolog droga miała już dwa lata wcześniej, kiedy to w czasie pobłądzenia na drodze Stanisławskiego Michał i Wadim w ekstremalnych warunkach uciekali ze ściany do cywilizacji. Potem, już w zaciszu domowym, analizowali szczegóły swojej pomyłki, konsultując szczegóły historyczne z Grzegorzem Foltą. Takie podejście do ogłaszania nowości, rzadkie współcześnie, godne jest podkreślenia i naśladowania. Wielu taterników nadsyła bowiem swoje przejścia jako pierwsze, zanim podejmie próby poznania rejonu i jego taternickiej eksploracji.

Dolina Mięszuszowiecka

Na Dziurawą Przełęcz w warunkach zimowych wprost zlebem (IV) 1 grudnia weszli Patrycja Głowacka i Martin Janáček. Wrócili zjazdem na linie do Stwolskiej Ławki.

Na Osterwie krótkie trzywyciągowe drogi pokonali Słowacy. 28 stycznia Juraj Koreň–Đurifuk, Miroslav Durovezi i Marek Čači Radovský przeszli „Delirium” (M7+). 6 marca Maria Fučelova i Jan Svrček wytyczyli nową linię „Žlodeji” (M7–).

Dolina Młynicka

Na Przednim Solisku przybyło kilka ekstremalnych nowości. Dwie powstały za sprawą Pavla Jackoviča i Miro Sima, którzy osadzili po jednym nicie na stanowiskach przy swoich drogach. Już 31 grudnia wspomniana dwójka wytyczyła trzywyciągowe „Azúrové okno” (M6+, A3), a 3 stycznia – czterowyciągową drogę „Na pamiatku Romanovi Bencúrovi” (M6+, A2). Tamże 8 stycznia o kolejną nową linię, nazwaną „Fantasmagoria” (M9–), postarali się Marek Radovský i Richard Nemec. Drogę pokonali w stylu PP. 20 stycznia Michał Król i Jakub Radziejowski wspinali się na drodze „Jasnávec” (M8–). 13 marca „Na pamiatku Romanovi Bencúrovi” ukłasyznili (M7) w stylu AF Marek Radovský z Durem Korenem. Ukłasyznienia drogi „Gilotína” (V+, A2/M7) dokonali Marek Radovský z Adamem Kaniakiem.

Na Ścianie przed Skokiem również pojawiły się nowe drogi. 31 grudnia Marek Radovský i Iveta Dekanovská poprowadzili „Psychopat” (M7). Drogę wyposażono w ringi stanowiskowe. 15 marca Anton Dolinsky i Peter Kormanec wytyczyli tamże „Covid-19” (M6+).

Dolina Koprowa

Upodobał ją sobie szczególnie Jan Šimaljak, (...) który z różnymi partnerami dokonał tam zimą kilku niebanalnych przejść. Niestety młodzieńczy zapał i umiłowanie gór zostały gwałtownie przerwane: 29 marca ciało Jana znaleziono u podnóża Rumnowego Szczytu w Dolinie Kaczej.

16 stycznia Rafał i Andrzej Miklerowie udali się, jak pisze Rafał, „do najodleglejszej tatrzańskiej doliny, czyli Hlińskiej. Znajduje się tam mityczny lodospad opadający z Wielkiego Ogrodu (Ladopád do Velkej záhradky), zwany też Lodospadem Kurtyki. Rzadko się tworzy, do tego jest tam duże zagrożenie lawinami. Na pewno jest to jeden z najlepszych lodospadów w Tatrach, w odludnym zakątku najpiękniejszych Gór. 4 wyciągi wspinania, w sumie 180 m! (Czasem pojawia się błędna informacja o 80 m). Pierwsi zdobywcy szli lewą częścią, nam warunki pozwoliły na zrobienie wariantu *direct* lodową kolumną (cudowny wyciąg!) o trudnościach ok. WI 5, reszta wyciągów do WI 3+”. Informacja o dobrych warunkach na lodospadzie rozniosła się lotem błyskawicy po środowisku wspinaczkowym i w odludnej Dolinie Hlińskiej pojawiły się kolejne zespoły

wym wyzwaniem byłoby przejście jej non stop. 9 kwietnia, po wielu różnych próbach, pierwszy raz sprostali temu wyzwaniu Gabo Šlárko, który rozpoczął swój przemarsz o północy przy Zielonym Stawie Kieżmarskim, gdzie stanął z powrotem o 20.10.

* * *

Pomimo skróconego przez pandemię sezonu śmiało można uznać zimę 2019/2020 za udaną. Nie brakowało ani łańcuchówek ani długich przejść w odległych zakątkach Tatr i na dużych ścianach, ani sportowych ukłasyńców czy drytoolowych popisów na nieobitych drogach, do wymagających trudności M9. Tu z pewnością przodowali Słowacy, choć autorami najwartościowszego przejścia („Trylogii tatrzańskiej”) są najmłodsi adepci zimowego wspinania z polskiej strony gór.



łowców lodospadów. 23 stycznia lodospad pokonali Anton Sedlák i Jan Šimaljak, a tuż potem – Robert Vrlak i Peter Koteles. 29 stycznia Jan Šimaljak i Tomas Hruska zmierzali się z drogą „Firhang” (WI 5+, M5+), usytuowaną u podstawy Skrajnej Garajowej Turni. 9 lutego Damian Granowski i Martin Janáček postanowili połączyć wspomniany „Firhang” z Lodospadem Kurtyki i pokonali obie drogi jednego dnia.

Na Koprowym Szczycie 18 stycznia Miroslav Sim i Jan Šimaljak ukłasyńczyli z Doliny Piarżystej drogę Neumann–Pelc (V, A0, WC XV/32).

Ta sama dwójka 24 stycznia na oddalonej Garajowej Strażnicy pokonała ponad 700 m deniwelacji na drodze Chrobak–Uznański (IV, WC XIV/157), a 20 marca w trudnych warunkach pogodowych wspiniała się na Hlińskiej Turni „Drogą polską” (V, WC XV/100).

Wyzwanie Tatarki

34 lata temu 34-letni Vlado Tatarka wytoczył na nartach w trzy dni „Trasę Gipseho”. Powiedział wtedy, że prawdzi-

Widok na Pośrednią Grań z rejonu Zbójnickiej Chaty

Adam Śmiałkowski

Gwoli ścisłości: nazwy dwóch nowych linii z ostatniej zimy, „Rest day” i „Fantasmagoria”, to powtórzenia nazw już istniejących dróg (obie są na jednej ścianie). Czyżby Tatry się aż tak kurczyły, że do uściślenia miejsc nie wystarczy już mnożenie nazw i trzeba będzie wrócić do opisowego nazewnictwa z epoki Chałubińskiego?

Dziękuję wszystkim wpisującym się na stronie Tatry Przejścia, a także Grzegorzowi Folcie – za pomoc przy tworzeniu strony i merytoryczną korektę podsumowania. Korzystałem ze stron: climber.com, drytooling.com, facebook.com, instagram.com, james.sk, tatry.nfo.

Z taternickim pozdrowieniem –

ADAM ŚMIAŁKOWSKI

www.tatry.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg!